

MAŁGORZATA RYBKA  
MARTA WRZEŚNIEWSKA-PIETRZAK

„CZARNY WOREK TRUPÓW W BRÓD /  
KONIEC ŚWIATA / UMARŁ BÓG”  
– DOŚWIADCZENIE UTRATY WIARY  
W WYPOWIEDZIACH MEDIALNYCH I ARTYSTYCZNYCH  
MARII PESZEK

Coraz częściej we współczesnych mediach spotykamy się z próbami bycia nowym (nowoczesnym), ekstrawaganckim, zaistnienia jako artysta przez celebrytów. Nierzadko decydują się oni na wywołanie skandalu, a ich wszystkim działaniom przyświeca hasło: „nieważne jak, byle się o mnie mówiło”. Prowokacja jako znane już zjawisko medialne<sup>1</sup> zaczyna funkcjonować również w wystąpieniach artystów, a także ludzi znanych tylko dlatego, że pojawiają się w mediach, otwarcie poruszając kwestie dotyczące religii czy wiary – jej wyboru, zmiany, powrotu do Kościoła, odejścia od niego i od Boga. Tego typu wyznania celebrytów, głośne *coming outy* wzbudzają wiele emocji w medialnych odbiorcach. Mogą one być

---

Dr hab. MAŁGORZATA RYBKA – Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu; adres do korespondencji: ul. Fredry 10, 61-701 Poznań; [grybka@amu.edu.pl](mailto:grybka@amu.edu.pl)

Dr MARTA WRZEŚNIEWSKA-PIETRZAK – Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu; adres do korespondencji: ul. Fredry 10, 61-701 Poznań; [martaw-p@amu.edu.pl](mailto:martaw-p@amu.edu.pl)

<sup>1</sup> M. KARWAT, *Teoria prowokacji. Analiza politologiczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2007; A. KOWAL, *Czy niebo to wieczny orgazm? Prowokacja jako swoistość języka religijnego Szymona Holowni*, „Kwartalnik Językoznawczy” 2012 nr 4, [http://www.kwartjez.amu.edu.pl/teksty/teksty2012\\_4\\_12/Kowal,edition.pdf](http://www.kwartjez.amu.edu.pl/teksty/teksty2012_4_12/Kowal,edition.pdf) [dostęp: 06.08.2015]; P. ZAŃKO, „Zabijemy was słowami”: *prowokacja kulturowa w przestrzeni miejskiej i w internecie*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego 2012. Problem prowokacji w mediach odnoszący się do problematyki *sacrum* stał się także przedmiotem konferencji pt. *Sacrum w mediach. Komunikacja – Prowokacja – Profanacja*, która odbyła się 11 V 2015 r. w Olsztynie (Katedra Teologii Moralnej i Etyki UWM).

bardzo ryzykowne, zwłaszcza gdy, jak w wypadku Marii Peszek, wiążą się z naruszaniem polskich stref tabuizacji – seksu i zachowań seksualnych kobiety, a także jej relacji z mężczyznami, stosunku do związku małżeńskiego i posiadania dziecka. W wypowiedziach córki znanego polskiego aktora kwestie te nierzadko nakładają się na siebie, współwystępują, a głoszone przez nią poglądy uznać trzeba za spójne, pojawiają się bowiem zarówno w twórczości muzycznej, jak również w swoistych komentarzach do niej, tzn. w udzielonych przez nią wywiadach. Z tego względu przedmiotem niniejszego artykułu stały się nie tylko artystyczne wypowiedzi muzyczne, ale także jej wypowiedzi dla różnych mediów. Analizie poddane zostały następujące rozmowy artystki: z września 2012 r. *Sorry Polsko* – z Jackiem Żakowskim dla „Polityki” (dalej: *Polityka*)<sup>2</sup> oraz *Przez rok chciałam umrzeć* – dla „Gazety Wyborczej” (dalej: *Gazeta Wyborcza*)<sup>3</sup>, *Trudno być innym* – wywiad z 4 X 2012 r. dla „Wprost” przeprowadzony przez Martę Strzelecką (dalej: *Wprost*)<sup>4</sup>, z listopada *Jezus, Maria, Andrzej* – wymiana myśli Marii Peszek i księdza Andrzeja Draguły moderowana przez Andrzeja Franaszka w 45. numerze „Tygodnika Powszechnego”<sup>5</sup> (dalej: *Tygodnik Powszechny*) i z grudnia tego samego roku *Obchodzę Boże Narodzenie na pogańsko* – wywiad dla portalu Onet.pl<sup>6</sup> (dalej: *Onet*), a także ze styczniowego numeru „Zwierciadła” z 2015 r. – wywiad z cyklu *Spotkania* przeprowadzony przez Remigiusza Grzelę, który zatytułowany jest *Transfuzje* (dalej: *Zwierciadło*). Pod uwagę wzięliśmy też wcześniejsze wypowiedzi z 2008 r.: *Ze strachu jestem odważna* dla portalu „Tuba.pl” (*Tuba*)<sup>7</sup>, z 2010 r.: *Jestem przystojna, jak na kobietę* – wywiad zamieszczony w 11. numerze „Playboya” (dalej: *Playboy*)<sup>8</sup>, a także: *Jestem głosem pokolenia* – wywiad z 18 II 2013 r. dla portalu „Pudelek” (*Pudelek*)<sup>9</sup> i *Jeśli pokazuje tyłek, to dlatego że mi spodnie spadają* – z lutego 2014 r. dla „Dziennik.pl” (*Dziennik*)<sup>10</sup>.

<sup>2</sup> <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1530689,1,jacek-zakowski-z-maria-peszek-o-pol-sce-i-nowej-plycie.read> [dostęp: 15.06.2015].

<sup>3</sup> [http://wyborcza.pl/1,76842,12554949,Poruszajacy\\_wywiad\\_z\\_Maria\\_Peszek\\_\\_Przez\\_rok\\_chcialam.html](http://wyborcza.pl/1,76842,12554949,Poruszajacy_wywiad_z_Maria_Peszek__Przez_rok_chcialam.html) [dostęp: 15.06.2015]

<sup>4</sup> <http://www.wprost.pl/ar/350964/Maria-Peszek-pelny-wywiad-Trudno-jest-byc-innym/?pg=0> [dostęp: 15.06.2015].

<sup>5</sup> <http://tygodnik.onet.pl/wiara/jezus-maria-andrzej/362xd> [dostęp 15.06.2015].

<sup>6</sup> <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/peszek-obchodze-boze-narodzenie-na-pogansko/x4tc6> [dostęp: 15.06.2015].

<sup>7</sup> [http://tuba.pl/tubapl/1,128517,5719177,Maria\\_Peszek\\_\\_ze\\_strachu\\_jestem\\_odwazna\\_\\_wywiad\\_.html](http://tuba.pl/tubapl/1,128517,5719177,Maria_Peszek__ze_strachu_jestem_odwazna__wywiad_.html) [dostęp: 21.09.2015].

<sup>8</sup> <http://wywiadowcy.pl/maria-peszek/> [dostęp: 15.06.2015].

<sup>9</sup> [http://www.pudelek.pl/artykul/52766/maria\\_peszek\\_jestem\\_glosem\\_pokolenia/](http://www.pudelek.pl/artykul/52766/maria_peszek_jestem_glosem_pokolenia/) [dostęp: 15.06.2015].

<sup>10</sup> <http://muzyka.dziennik.pl/news/artykuly/450903,maria-peszek-jesli-pokazuje-tylek-to-dlatego-ze-mi-spodnie-spadaja-wywiad.html> [dostęp: 30.12.2015].

Porównując obraz osób, których twórczość lub zachowanie na scenie można opisywać za pomocą mechanizmu prowokacji<sup>11</sup>, należy zauważyć, że Maria Peszek wydaje się postacią oryginalną. Jej skandalizowanie polega bowiem nie jedynie na mieszaniu językowego *sacrum* i *profanum*, co obserwujemy w twórczości m.in. Szymona Hołowni, w przekładach Biblii na język młodzieżowy<sup>12</sup> czy w kazaniach choćby ojca Jana Góry<sup>13</sup>. Nie wyraża się ta prowokacja jednak poprzez atak, agresję, za przykład czego można uznać podarcie Biblii przez Adama Darskiego (Nergala), piosenkarza grupy Behemot. Na tle tego typu wydarzeń Maria Peszek jawi się jako artystka odrębna, inna, prowokująca wyrazistością swoich poglądów, które są tematem jej piosenek, a także wystąpień medialnych.

Postawa twórczyni *Marii Awarii* bliższa jest zatem sytuacji „dawania świadectwa wiary”, a w zasadzie jej utraty, odejścia od Boga, które w jej życiu zbiegło się z doświadczeniem choroby, załamania nerwowego. Dawanie świadectwa rozumieć tu jednak należy nie jako przedstawienie dowodów czegoś ani też jako „potwierdzenie czegoś przez świadka”<sup>14</sup> zdarzeń, lecz traktować jako wypowiedź o własnych przeżyciach, emocjach, autorefleksję. Wypowiedzi Peszek można uznać za imienne relacjonowanie osobistego doświadczenia<sup>15</sup>, oparte na schemacie charakterystycznym dla świadectwa religijnego, który trafnie wyróżniła i opisała Małgorzata Nowak<sup>16</sup>, gdyż zawiera on trzy elementy: przedtem (zdarzenia poprzedzające), wtedy (samo doświadczenie), teraz (po nim)<sup>17</sup>. Problem polega jednak na tym, iż opisywane doznanie trudno jednoznacznie zaklasyfikować jako religijne, ponieważ nie można stwierdzić, czy Maria Peszek doświadczyła „spotkania z Bogiem”, Który na przykład nie sprostął jej wyobrażeniom, oczekiwaniom i Go w osobistym geście odrzuciła, czy też do tego spotkania nie doszło, a jedynie artystka przestała doznawać łaski wiary, w efekcie czego uznała, że Bóg jej przeszkadza, odbiera jej siły, więc postanowiła Go „odstawić na bok”. Wypowiedź artystyczna *Marii Awarii*, a także

<sup>11</sup> Choć w jednym z wywiadów artystka stwierdza: „Natomiast nie mam w sobie potrzeby prowokacji dla samej prowokacji. Uwielbiam robić swoje, nie oglądając się na to wszystko, co po drodze może się z tym wiązać. Ze strachu jestem odważna...” (*Tuba*).

<sup>12</sup> *Dobra czytanka wg św. ziom'a Janka*, Warszawa 2006.

<sup>13</sup> M. BUDZYŃSKA, „Żebractwo”, „Święte Uzależnienie” i „duchowy prysznic” – o przenikaniu się *sacrum* i *profanum* w metaforycznym języku dominikanina o. Jana Góry. „Kwartalnik Językoznawczy” 2012, nr 4, [http://www.kwartjez.amu.edu.pl/teksty/teksty2012\\_4\\_12/Budzynska,edition.pdf](http://www.kwartjez.amu.edu.pl/teksty/teksty2012_4_12/Budzynska,edition.pdf) [dostęp: 6.08.2015].

<sup>14</sup> <http://sjp.pwn.pl/szukaj/swiadcetwo.html> [dostęp: 16.08.2015].

<sup>15</sup> Z całą pewnością nie jest to doświadczenie wiary, które św. Paweł definiuje jako wyzwolenie „spod władzy ciemności”, wejście „do królestwa umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie – odpuszczenie grzechów” (Kol 1, 13-14).

<sup>16</sup> K. CZARNECKA, M. NOWAK, *Podzielmy się świadectwem. Język wspólnot religijnych*, „Więź” 2011, nr 2-3(628), s. 25-35; M. NOWAK, *Świadectwo religijne. Gatunek – język – styl*, Lublin 2005.

<sup>17</sup> Tamże, s. 22.

wyjaśnienia przedstawiane w licznych wywiadach nie spełniają podstawowego celu świadectw religijnych, którym jest oddanie chwały Bogu, ale już kolejny – intencje altruistyczne – tak<sup>18</sup>. Są one bowiem wyrazem przekonań artystki, świadectwem jej wyrazistych i często kontrowersyjnych poglądów ujawnianych po to, by pomóc innym ludziom, znajdującym się w porównywalnej sytuacji. Celem niniejszego artykułu jest rekonstrukcja tekstowego obrazu<sup>19</sup> doświadczenia utraty wiary, które stało się udziałem Marii Peszek. Dodać należy, iż analizowane komunikaty pełnią też – podobnie jak świadectwa religijne – nie tylko funkcję ekspresywno-impresyjną, perswazyjną i informacyjną, ale także funkcję sakralną, gdyż *Sacrum* jest powracającym w nich tematem, przedmiotem kontemplacji zarówno podczas ich tworzenia, jak i odbioru<sup>20</sup>. Wypowiedzi te można też uznać za „egzystencjalne, z «ziemi wzięte»”<sup>21</sup>, ale nie są one jednak próbą osobistego definiowania pojęć teologicznych, ich dookreślenia, do czego wrócimy w dalszej części niniejszego studium.

#### 1. *MIASTO MANIA, MARIA AWARIA, JEZUS MARIA PESZEK* – MARIA PESZEK, CZYLI KTO?

Maria Peszek<sup>22</sup>, córka znanego aktora teatralnego Jana Peszka, przejawiała, podobnie jak ojciec i brat, zamiłowanie do aktorstwa. Urodzona w 1973 r. artystka swoją przygodę ze sztuką rozpoczęła wcześniej, tzn. w 1984 r. w serialu *Rozalka Olaboga*, w którym jako dziesięciolatka odtwarzała rolę Aldzi Klos. W tym samym czasie pojawiła się też na deskach Teatru Juliusza Słowackiego, gdzie zagrała w *Weselu* reżyserowanym przez Mikołaja Grabowskiego. Za profesjonalny debiut uznaje się jednak jej występ w adaptacji *Sanatorium pod Klepsydrą* Brunona Schulza w reżyserii Jana Peszka, w której zagrała poczworną rolę. Jest absolwentką Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie (1996). Brała udział w wielu produkcjach filmowych, kilku serialach, a także w paru przedstawieniach teatralnych. Jest ak-

<sup>18</sup> Tamże, s. 33-34.

<sup>19</sup> J. BARTMIŃSKI, *O pojęciu językowego obrazu świata*, w: *Językowe podstawy obrazu świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 2007, s. 11-12; R. GRZEGORCZYKOWA, *Pojęcie językowego obrazu świata*, w: *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1990, s. 43; J. ANUSIEWICZ, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1995, s. 113.

<sup>20</sup> Tamże, s. 35; por. D. ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK, *Funkcja sakralna w tekstach i języku. Perspektywa językoznawcy*, w: *Funkcje wypowiedzi religijnych*, red. R. Przybylska, W. Przyczyna, Tarnów 2014, s. 30.

<sup>21</sup> M. NOWAK, *Świadectwo religijne*, s. 194.

<sup>22</sup> Informacje na temat Marii Peszek pochodzą ze strony: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Maria\\_Peszek](https://pl.wikipedia.org/wiki/Maria_Peszek) [dostęp: 16.06.2015].

torką docenianą, odebrała bowiem cztery nagrody za role w sztukach teatralnych<sup>23</sup>. Popularność artystki znacznie wzrosła jednak dopiero wówczas, gdy zaczęła występować jako piosenkarka. Peszek swój głos kształciła pod okiem sopranistki Elżbiety Towarnickiej, a następnie Elżbiety Zapędowskiej. Jej pierwsza płyta, zatytułowana *Miasto Mania*, ukazała się na polskim rynku muzycznym w 2005 r. i stała się swego rodzaju wydarzeniem<sup>24</sup>. Artystka odebrała za nią m.in. nagrodę Fryderyka w kategoriach Produkcja Muzyczna Roku, a także Nowa Twarz Fonografii. Sam album zyskał status platynowej płyty.

Kolejny krążek pt. *Maria Awaria* Peszek wydała w 2008 r., wywołując nim burzliwe komentarze medialne, m.in. negatywne oceny opublikowały „Nasz Dziennik” i „Fakt”. Album wzbudził kontrowersje przede wszystkim swoją niezwykle odważną tematyką skupioną wokół seksu i cielesności<sup>25</sup>. Krytyczne opinie niektórych mediów nie wpłynęły negatywnie na odbiór twórczości artystki. Druga jej płyta zyskała również status platynowej i była według listy OLiS (Oficjalnej Listy Sprzedaży) najlepiej sprzedającym się albumem w Polsce. W 2009 r. piosenkarka otrzymała Paszport „Polityki” w kategorii Muzyka Popularna, jak również dwa Fryderyki: Autor Roku i Najlepszy Album Muzyki Alternatywnej. Ostatni album *Jezus Maria Peszek* wydała piosenkarka w 2013 r., przyniósł on jej rozgłos nie tylko dzięki muzyce, ale głównie podejmowanym tematom i prowokacyjnemu tytułowi.

Mimo tych wszystkich nagród i prestiżowych wyróżnień Peszek jest artystką, mającą zarówno rzesze swoich fanów, jak i zagorzałych przeciwników. Ambiwalentne oceny jej twórczości wynikają z jej postawy i podejmowanych przez nią problemów, z naruszania bezpiecznych stereotypów, za pomocą których buduje się nadal powszechne w polskiej kulturze wizerunki ojczyzny, Polaka, a także kobiety.

Analizowane na potrzeby niniejszego artykułu piosenki to utwory napisane przez Marię Peszek; ona jest ich główną bohaterką, gdyż, jak przyznaje, jej własne doświadczenia życiowe stały się kanwą dla powstałych tekstów. Tę tożsamość twórcy i podmiotu piosenek podkreśla autobiografizm wpisany w tytuły analizowanych płyt. Stanowią one bowiem swoistą wariację na temat nazwy własnej – imienia lub imienia i nazwiska artystki: *Miasto Mania*, *Maria Awaria*, *Jezus*

---

<sup>23</sup> 1999 – Nagroda Towarzystwa Przyjaciół Szczecina na XXXIV Ogólnopolskim Przeglądzie Teatrów Małych Form „Kontrapunkt” za rolę w sztuce *Bam*; II nagroda na XXXIX Kaliskich Spotkaniach Teatralnych za rolę w sztuce *Słowa boże*; 2001: Wyróżnienie aktorskie na festiwalu Dwa Teatry za rolę w sztuce *Ożenek*; 2004: Nagroda aktorska na festiwalu Dwa Teatry za rolę w sztuce *Martwa królowna*).

<sup>24</sup> *Miasto Mania* to nie tylko tytuł albumu, lecz również spektaklu, wyreżyserowanego przez artystkę, w którym wykonuje ona właśnie piosenki zebrane na tej płycie. Premierowy pokaz miał miejsce 15 IX 2005 r. i był oceniony przez krytyków bardzo pozytywnie.

<sup>25</sup> Zob. też: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Maria\\_Peszek](https://pl.wikipedia.org/wiki/Maria_Peszek) [dostęp: 16.06.2015].

*Maria Peszek*, co uwidacznia wyraźnie jej potrzebę dookreślenia siebie przez własną twórczość oraz całościowego traktowanie życia i dorobku artystycznego:

Moje trzy dotychczasowe płyty traktuję jako trylogię, która się zamknęła. [...]

**Co o sobie powiedziałaś swoimi płytami?**

Ostatnio zdałam sobie sprawę, że tak naprawdę śpiewam tę samą piosenkę – o prawie do bycia innym.

(*Zwierciadło*)

Trylogia Peszek jest zatem opowieścią o „ja” artystki, której poglądy i postawy różne są od tego, co wydaje się powszechne, typowe dla mentalności Polaków, a jej potrzeba wolności, wolności od ograniczeń narzucanych przez społeczeństwo i religię uznać można za swego rodzaju manifest artystyczny.

## 2. PRZYCZYNY UTRATY WIARY, ODEJŚCIA OD BOGA

W wywiadach odnoszących się do dwóch ostatnich płyt Peszek pytana jest często o swój stosunek do Boga, odejście od Niego. Artystka przyznaje w nich, że była osobą wierzącą, jednak własną religijność definiuje, doprecyzowuje, nie ogranicza się tylko do stwierdzenia „wierzyłam, a teraz przestałam”. Najpełniej swoją drogę duchową przedstawia artystka w rozmowach z Jackiem Żakowskim oraz z księdzem Andrzejem Dragułą, gdzie charakteryzuje nie tylko własną religijność, ale także stosunek do wiary i pobożność członków rodziny. Określa je słowami *dziwnie*, *dziwność*, które w kontekście jej wypowiedzi na temat religii oznaczają nie tyle ‘coś niezrozumiałego’, ile raczej ‘dziwactwo, ekscentryczność, paradoksalność, swoistość’:

Pochodzę z rodziny dziwnie religijnej, ale na pewno religijnej i nawet katolickiej. Dziwność polegała na tym, że obok obecności Kościoła pojawiało się u nas wiele zachowań właściwie pogańskich. Mój ojciec jest dziś osobą niewierzącą, ale nadal nie chce pozbyć się przywiązania i czułości wobec wizerunku Matki Bożej: nie potrafi wyjść z domu czy wyjechać w podróż, nie żegnając się z jej obrazem albo rzeźbą.

(*Tygodnik Powszechny*)

Do kwestii związanych ze stosunkiem artystki do Boga i jej religijności powrócimy w dalszej w dalszej części niniejszego tekstu, w tym miejscu trzeba tylko zwrócić uwagę na to, iż piosenkarka nie chce być postrzegana jako osoba posługująca się niewiele znaczącymi etykietkami. Tłumacząc się ze swojej postawy religijnej, stara się dogłębnie przedstawić własną drogę. Podkreśla zawsze, iż jej piosenki nie są tzw. głosem pokolenia, lecz wyrazem własnych przeżyć, które nie wiążą się z agresywną postawą wobec religii, jak również instytucji Kościoła, jej przedsta-

wicieli, raczej wynikają z niezrozumienia czy niewiedzy, o czym świadczy choćby stwierdzenie, że Kościół zarządza wiarą, czyli sprawuje władzę nad przekonaniem o istnieniu Boga w Trójcy Jedynej:

Ja śpiewam tylko i wyłącznie we własnym imieniu, wiem, że moje słowa dla osób wierzących mogą być kłopotliwe, ale także od nich dostaję w mailach dużo wsparcia. [...] nie jestem antykle-rykałką, nie mam poczucia, że atakuję instytucję kościelną, zarządzającą wiarą katolicką.

(*Tygodnik Powszechny*)

Przyczyn utraty wiary, odejścia od Boga piosenkarka upatruje w swoich przeżyciach osobistych, doświadczeniu neurastenii i stanów lękowych, które w niezwykle ekspresywny sposób przedstawiła w utworach zebranych na płycie *Maria Awaria*. Zarówno w piosenkach, jak i w częściach wywiadów odnoszących się do stanu duchowego artystki odbiorcom ukazuje się Maria Peszek, która swoje odejście od Boga przedstawia jako świadomą, przemyślaną decyzję. W rozmowie z Jackiem Żakowskim stwierdza:

**„Pan nie jest moim pasterzem / a niczego mi nie brak / [...] i chociaż idę ciemną doliną / zła się nie ulękę / i nie klękę”.**

Bo wtedy poczułam, że Bóg nie jest mi potrzebny do szczęścia. Że mi wręcz przeszkadza. Że tylko ja sama mogę sobie poradzić z tym fizycznym bólem.

(*Polityka*)

Podobnie też wypowiada się w tygodniku „Wprost”, gdzie podkreśla, iż niewiara to efekt wieloletniego odchodzenia od Boga, poznawania siebie i swojego stosunku do wiary. Proces ten definiuje za pomocą słowa *kłopot*, w którego znaczenie wpisana jest konieczność podjęcia działania przez osobę doświadczającą trudnej sytuacji. Natomiast okres dojrzewania do rozwiązywania problemu utraty wiary określa słowem *ciemność*, które może oznaczać ‘brak światła’, ale także ‘brak poznania, bycie niewtajemniczonym’, w tym wypadku ‘bycie nieobdarzonym łaską’:

Nie chciałam, żeby to był poważny manifest, tylko kojący utwór o tym, że już wiem, że nie wierzę i dlatego mam w sobie taki cudowny spokój. Bo przecież to nie jest tak, że wiesz od razu. Przez wiele lat miałam z tym kłopot. Podczas tego roku ciemności odkryłam, że Bóg nie jest mi potrzebny. Niektórzy właśnie wtedy doświadczają łaski, wiara jest im dana. A u mnie wszelkie wątpliwości na ten temat zniknęły, co skierowało całą moją siłę do mnie samej. To pomogło mi się wykaraskać – przeświadczenie że jestem sama i że to nie jest złe.

(*Wprost*)

Czas ciemności, braku poznania/wtajemniczenia/łaski wbrew stereotypowym skojarzeniom tu jednak nie jest nacechowany pejoratywnie, gdyż przynosi uko-

jenie, pewność siebie, a nawet poczucie siły, wynikające z wyboru samotności, która również zmienia swój znak wartości z ujemnego na pozytywny.

Należy podkreślić fakt, iż zapowiedzi pogarszającej się relacji z Bogiem pojawiają się już na pierwszej płycie – *Miasto Mania*, gdzie Peszek przyznawała jeszcze, że jest osobą wierzącą. Piosenka *Czarny worek* jest swego rodzaju artystyczną zapowiedzią kolejnych etapów, jakie zaszły w „roku ciemności”. W niej właśnie – inaczej niż w przytoczonych powyżej wywiadach – przedstawia powolny proces utraty wiary. Co istotne, można odnieść wrażenie, że to nie ona odwraca się od Stwórcy, wręcz przeciwnie – On od niej. Podmiot liryczny wyśpiewuje obraz Boga – nieprzyjaciela człowieka, który zamiast kochać, przebaczać, okazywać miłosierdzie, być blisko, wyśmiewa swoje stworzenie. Jest to Istota Nadprzyrodzona, która budzi strach:

zamknij drzwi  
Bóg z nas drwi  
przytul mnie  
boję się

czarny worek trupów w bród  
koniec świata  
umarł Bóg

idzie zimne i nieznane  
idzie wielkie mózgów pranie  
czarny worek trupów w bród  
koniec świata  
umarł Bóg

(*Czarny worek, MM*)

Lęk towarzyszący przedstawionej w utworze sytuacji egzystencjalnej jest powodowany przez odcięcie się od Boga, co wyraża się w próbie schronienia się przed Nim, w prośbie skierowanej do drugiej osoby: „zamknij drzwi”. W obliczu nieszczęść człowieka nawet Bóg nie jest tym, który może pomóc, choć stanowił dotąd podstawę porządku świata, przekazywanej i przejmowanej przez pokolenia hierarchii wartości. Wszystko zawodzi, każda idea powiększa „czarny worek trupów”, a najmocniejszym wyrazem bezsilności ludzkiej jest dostrzeżenie braku jedynej ostoi, jaką mógłby być właśnie Absolut. To odrzucenie nie przynosi uspokojenia emocji, nie daje nadziei, budzi jednocześnie lęk przed czymś nieznanym, zimnym, a więc pejoratywnie postrzeganym, ale też powoduje konieczność szukania nowych wartości.

Powtarzana przez podmiot w klauzuli kolejnych części utworu konstatacja „umarł Bóg” stanowi odniesienie do Nietzscheańskiej metafory „Bóg umarł! Bóg



nie żyje!”<sup>26</sup>, jednak dzięki zastosowanej przez piosenkarkę inwersji zauważyć można, iż wystąpienie leksemu *Bóg* na końcu wersu nie jest przypadkowe. Stwórca był bowiem w świadomości podmiotu ostatnią nadzieją, która również się nie spełnia, domknęła tym samym tytułowy „czarny worek”.

Najbardziej jednak zauważalnym przez samą piosenkarkę etapem żegnania się z Bogiem jest płyta o symptomatycznym tytule *Maria Awaria*, która – jak już wspomnieliśmy – stanowi zapis doświadczeń obrazujących walkę artystki z neurastenią. Chorobę tę Peszek postrzega jako swego rodzaju doświadczenie graniczne<sup>27</sup>, dostrzeżenie tego, „jak tu jest na samym dnie” (*Żwir, JMP*), czyli w miejscu wartościowanym negatywnie jako czas, w którym nie jest jej *dany święty spokój*, gdyż, jak stwierdza, używając silnie nacechowanego ekspresywnie kolokwializmu, *szlag go trafił*. W piosence *Maria Awaria*, której tytuł stał się też nazwą całego albumu, piosenkarka przyrównuje się do zepsutego urządzenia przestającego działać, nie pracującego, ponieważ nie ma prądu, zasilania, siły napędzającej. Przyczyn tego stanu rzeczy doszukuje się w samej sobie, w swojej inności, w odrzuceniu wiary i uniwersalnych praw moralnych, w niezrozumieniu *sacrum*, idei transcendencji:

W głowie mi się przepaliły wszystkie bezpieczniki  
Szląg trafił święty spokój, roztrzaskał liczniki

Cała jestem bałaganem i bitwą wojennym stanem  
Nie nie nie  
Nie jestem spokojna  
W mojej głowie wojna

Maria Awaria inwentaryzacja  
Przerwa w dostawie spacja

Sama jestem sobie winna  
Jestem inna niż powinnam  
Poza normę wystrzelona i wykolejona

(*Maria Awaria, MA*)

W wielu wywiadach dziennikarze podkreślają, iż doświadczenie graniczne często bywa momentem, w którym człowiek zwraca się do Boga, pogłębia z nim swoją

<sup>26</sup> F. NIETZSCHE, *Tako rzecze Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*, przeł. W. Berent, Warszawa 1990, s. 356.

<sup>27</sup> W wywiadzie z Jackiem Żakowskim zapytana o przyczyny powstania płyty *Jeżus Maria Peszek* sama nazywa chorobę doświadczeniem granicznym:

„**Jak słucham tej płyty, to skóra mi cierpnie. Co to było?**

Załamanie nerwowe.

«...**dzwoń po pogotowie...**»

Wyglądało dość groźnie. A potem się okazało doświadczeniem granicznym” (*Polityka*).

relację. Przeżycia piosenkarki są jednak odmienne, choć uznaje Stwórcę za siłę wyższą, ale jednak nacechowaną negatywnie, obcą, ponieważ jest Kimś/Czymś z zewnątrz, a ona, by uporać się z *awarią* samej siebie, poszukuje siły wewnętrznej, co tłumaczy następująco:

**W takich sytuacjach nawet niewierzący próbują. I często się nawracają.** Znam ludzi, którzy po takim przeżyciu stali się bardzo religijnymi buddystami albo katolikami. Mnie się to wydawało upokarzające, gdybym do poradzenia sobie z samą sobą potrzebowała jakiejś wyższej siły. Świadomość, że daję radę bez tego, była oczyszczająca. Siła z zewnątrz tylko by osłabiła moją desperację, żeby z tym zwyciężyć. Zrozumiałam, że – przepraszam, że to powiem – Bóg tylko człowiekowi przeszkadza, bo stwarza pozory, że czegoś nie musimy sami w tej rzeczywistości ogarniać. Odbiera nam ludzką siłę. Chyba po to został wymyślony, żeby człowiekowi tę naturalną samouzdrawiającą siłę odebrać.

(*Polityka*)

Podkreślenia wymaga tu swoista ostrożność Peszek w formułowaniu odpowiedzi o charakterze uniwersalizującym. Jej „przepraszam, że to powiem”, poprzedzające omnitemporalne wyznanie „Bóg tylko człowiekowi przeszkadza”, potwierdza to, jak usilnie artystka pragnie, by wypowiedzi te były traktowane jako wyraz jej własnych myśli, a nie poglądów jakichś grup czy społeczności. W rozmowie z Jackiem Żakowskim, w której wyjaśnia też swoje wyznanie niewiary, piosenkarka mówi: „To gadam ja, Maria Peszek”. I dalej siebie samą charakteryzuje za pomocą nacechowanych pozytywnie określeń odnoszących się do istotnych wartości takich jak DOJRZAŁOŚĆ, WOLNOŚĆ, MĄDROŚĆ, jest bowiem: „Doświadczona, wolna, świadoma” (*Polityka*). Stan swojego ducha i skoncentrowanie na własnych potrzebach przeciwstawia słowu *wierząca*, oznaczającemu w tym kontekście m.in. ‘uzależniona, podporządkowana, zdominowana, upokorzona’. Ten swoisty egocentryzm jest tak naprawdę jednym z powodów uniemożliwiających przyjęcie perspektywy chrześcijańskiej. Skupienie się na sobie wraz z recentywistyczną postawą, podkreślaniami, że ważne jest „tu i teraz”, sprawia, iż warunki zaistnienia wiary nie są spełnione. Gdy najwyższym dobrem staje się „ja”, obecność Boga jest niemożliwa i niepotrzebna. Dlatego też zapewne Peszek śpiewa swoje nowe *credo*:

Pan nie jest moim pasterzem  
A niczego mi nie brak  
Pozwalam sobie i leżę  
Jak zwierzę  
I chociaż idę ciemną doliną  
Zła się nie ulękę  
I nie klękę

Pan nie jest moim pasterzem  
A niczego mi nie brak

Nie przynależę i nie wierzę  
I chociaż idę ciemną doliną  
Zła się nie ulęknę i nie klęknę  
Nie klęknę

Pan nie prowadzi mnie  
Sama prowadzę się  
Jak chcę, gdzie chcę  
Pan nie prowadzi mnie  
Sama prowadzę się własną drogą  
Zawsze obok

*(Pan nie jest moim pasterzem, JMP)*

Artystka wyraźnie podkreśla, iż jest to jej postawa. Podmiot liryczny za pomocą licznych form – zaimkowych i czasownikowych zaznacza, iż wyraża własne zdanie. Dodatkowo wskazuje na swego rodzaju osobność, odrębność, śpiewając „sama prowadzę się własną drogą/ zawsze obok”, jednakże tę drogę artystka określa jedynie poprzez negację dotychczasowej postawy. Zaprzeczając kilkakrotnie: „nie przynależę”, „nie wierzę”, „zła się nie ulęknę i nie klęknę”, podmiot nie wskazuje jednoznacznie, jaką wiarę i co odrzuca. Pozostawia te informacje niedopowiedziane, konotowane pierwszym wersem tekstu, stanowiącym aluzję do psalmu. Jej bunt, a zarazem zapowiedź – „nie uklęknę” można rozumieć jako zanegowanie wyższości Boga, a także możliwości zwrócenia się o pomoc do Niego. Peszek, zapytana o tę piosenkę przez Jacka Żakowskiego, odpowiada: „To akurat jest triumfalna piosenka. «Pan nie jest moim pasterzem» to znak wyzwolenia” (*Polityka*). Wskazuje zatem na potrzebę wyzwolenia się z „pęt” religii, która nie pomogła w sytuacji choroby, wybiera ucieczką od Boga i religii oraz samowystarczalność. Podmiot liryczny nie informuje jednak, ku czemu ta wolność ma prowadzić, nie tworzy bowiem żadnego programu, koncepcji, nie rysuje celu swojej nowo obranej drogi.

Artystycznym wypowiedziom prezentującym nowy światopogląd artystki towarzyszą rozmowy medialne, potwierdzające, a niejednokrotnie dopełniające obraz sytuacji, w której się znalazła. Tak też dzieje się w wywiadzie opublikowanym w „Zwierciadle” na początku 2015 r. Peszek mówi w nim nie tylko o odejściu od Boga, braku wiary w Stwórcę, ale także przedstawia swój stosunek do innych religii, kapłanów i kreowanej przez religię wizji człowieka:

Jestem ateistką. Mam kłopot z wszelkimi religiami, a może raczej z kapłanami. Z tym, że manipulują wyznawcami, wmawiając im, że bez Boga są niepełni, ułomni, egzystencjalnie niekompletni. Religie niszczą poczucie bycia istotą kompletną. Mam do tego gniewny stosunek. Zawsze był we mnie bunt, kiedy słyszałam: „Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”. Bo co to znaczy? Że bez Boga człowiek jest niczym? Że tylko z Bogiem można być szczęśliwym? To odbiera człowiekowi siłę i godność. Mam nadzieję, że to, co mówię i jak żyję, nie jest pychą, ale aktem odwagi

– wzięciem odpowiedzialności za własne szczęście. Tak, mam poczucie, że człowiek ma w sobie wszystko, co mu potrzebne do bycia szczęśliwym, i nie potrzebuje do tego Boga ani żadnej religii.  
(*Zwierciadło*)

Co istotne, artystka dwukrotnie pokazuje, iż uwolnienie się od Boga i religii stanowi dla niej gwarancję szczęścia, w wyniku czego wartości egocentryczne stawia w swojej hierarchii aksjologicznej najwyżej. Teza mówiąca o samowystarczalności będzie niejednokrotnie przez nią powtarzana.

Podkreślić jednak należy fakt, że teksty Peszek to nieustająca dyskusja o polskiej, narodowej religijności, prowadzona przez piosenkarkę za pomocą m.in. aluzji do religijnych postaw, tekstów i symboli, czego doskonałym przykładem jest przywoływane tu już *credo* niewiary, w którym artystka odwołuje się do fragmentów Psalmu 23. Swoją postawę podmiot liryczny akcentuje, umieszczając partykułą „nie” w pierwszym zdaniu, a także zmieniając wypowiedzenie współrzędne łączne na przeciwstawne za pomocą wskaźnika zespolenia „a”: „Pan nie jest moim pasterczem/ A niczego mi nie brak”. Tak ukształtowane *antycredo* może być odczytane jako swoista prowokacja lub bardzo mocne zaakcentowanie tego, co kontestuje podmiot utworu.

W innych utworach sfera religijności zderzana jest z obszarem *profanum*, dzięki czemu piosenkarka rysuje świat, w którym *sacrum* staje się *sacrofanum*<sup>28</sup>, jedynym dostrzegalnym przez artystkę możliwym przejawem tego, co w perspektywie chrześcijańskiej uosabia *sacrum*. W piosence *Miły mój*, pochodzącej z płyty *Miasto Mania*, Peszek wykorzystuje modlitwę do Anioła Stróża. Jednakże sam Boży posłannik w utworze tym nie występuje. Zamiast apostrofy do niego podmiot liryczny – kobieta – zwraca się do drugiej osoby za pomocą niejednoznacznego tytułowego określenia *Miły mój*:

Miły mój  
Ty zawsze przy mnie stój  
We śnie na jawie  
Spotkajmy się na kawie

Miły mój  
Ty zawsze przy mnie stój  
Przez sen czuję cię  
I śnię, że cię chcę

W nicość popłynę  
Po czerwonym winie  
W twoich dłoniach się rozplynę

<sup>28</sup> J. SIERADZAN, *Sacrum i profanum czy sacrofanum? Przemiany w rozumieniu sacrum we współczesnym świecie*, „Lud” 90(2006), s. 13-36.

Zaciągam się tobą  
Choć nie palę w nocy  
Przyjdź mi do pomocy

(*Miły mój, MM*)

Podmiot liryczny prosi słowami modlitwy o obecność kogoś, kto w zastępstwie odgrywać będzie rolę Bożego stróża. Potrzeba bliskości drugiego człowieka nie wiąże się z ochroną przed złem, ogranicza się jedynie do cielesnej obecności mężczyzny „we śnie na jawie”. Kobiece pożądanie wyrażone za pomocą aluzji do modlitwy jest językowym przejawem desakralizacji, a jednocześnie wyrazem braku potrzeby duchowej obecności Anioła Stróża w jej życiu. Jego zastępcą ma być człowiek, którego zaprasza na kawę, o którym marzy we śnie, który jest jak narkotyk sprawiający, że bohaterka straci kontrolę nad sobą i rzeczywistością, co sugerują dwa derywaty utworzone od czasownika *płynąć* i ich znaczenia z odmiany oficjalnej i potocznej polszczyzny. Pod wpływem wina i obecności jej miłego dziewczyna będzie się czuła tak, jakby ze stanu stałego przeszła w stan ciekły, jakby mogła niczym woda przekraczać wszystkie granice, a może tylko wylewnie zacnie wyrażać swoje uczucia i zatraci się w miłosnym uniesieniu.

Jak się jednak okazuje w innych piosenkach, ta zamiana indywidualnego opiekuna Anioła Stróża – na mężczyznę nie jest idealna, gdyż ten ostatni nie potrafi uratować kobiety. Często przynosi on wyłącznie chwilowe oderwanie od trosk, trudów, krótkotrwałe zapomnienie, zatracenie. Niejednokrotnie jest ratunkiem, jednak ratunkiem naskórkowym, działającym tylko na powierzchni jak mocny i szybko działający klej *superglue*, do którego porównuje mężczyznę w jednej z piosenek:

Rozpadam się na kawałki,  
kłębki, strzępki, niedopałki.  
Ty mnie zbierasz, i z powrotem sklejasz.  
Hej, hej, hej,  
hej, hej, hej,  
tyś mój klej.  
Superglue, i love you.

(*Superglue, MA*)

Nawet wyznanie miłości wypowiedziane przez podmiot liryczny nie jest poważnym mówieniem o emocjach, lecz przypomina napisy na walentynkowych gadżetach, a komercyjny slogan *i love you* – podobnie jak działanie kleju – sugeruje zaledwie płytkość odczuwanych przez kobietę emocji. Natomiast swoje potrzeby seksualne wyraża ona śmiało i bez zahamowań. Nie są one jednak postrzegane

przez nią jako dopełnienie miłości duchowej, prawdziwej<sup>29</sup>, lecz stanowią wyraz popędliwej natury, przyrównywanej wielokrotnie do świata zwierzęcego, jak np. w piosence *Miś*: „Jestem misiem,/ kochać chce mi się.” (*Miś, MA*). Śpiewając:

Samolot pisze wiersz na niebie,  
wysyłam go do ciebie  
Taki krótki SMS

Czekam, przyleć i mnie weź,  
Czekam, przyleć i mnie weź,  
Czekam, przyleć i mnie weź,  
Czekam, przyleć i mnie weź...

Chce pokochać Anioła,  
Który ma na moim punkcie fioła...

(SMS, MM)

domaga się natychmiastowego zaspokojenia pożądania, przyjemności cielesnej, a swoją rolę w akcie seksualnym postrzega dwojako – traktując siebie jako spełnienie potrzeb mężczyzny:

Jestem kura nioska  
I kura beztroska  
Zamiast jajek znoszę kilka bajek  
Z głupich myśli się obieram  
Do rosołu się rozbieram  
Zrzucam pierze i nie wierzę w nic

Chcę być twoją kurką  
Niedzielnym obiadem  
Kuchennym fartuszkem  
Twoim cackiem z dziurką

(Rosół, MA)

lub odwrotnie – widząc w obcowaniu z mężczyzną sposób na zaspokojenie swoich potrzeb, na które bezceremonialnie wskazuje, jednocześnie siebie uprzedmiotawiając i uznając za *cacko z dziurką*, czyli coś małego, ale ładnego, jakiś wyrób o wartości artystycznej, który – gdyby przyjrzeć się wynikom wyszukiwania z przeglądarki internetowej – może być biżuterią, ciastkiem, krakowskim

<sup>29</sup> Zupełnie inne jest rozumienie miłości w tekstach np. Jana Pawła II, który używając absolutyzujących określeń typu: *prawdziwa, autentyczna, największa*, wskazuje na wagę jej wartości. Zob. M. RYBKA, *Kształtem jest miłość. Obraz miłości w tekstach Jana Pawła II*, Poznań 2014, s. 67-77; por. K. OŻÓG, *Leksem „miłość”. Rozważania semantyczne i kulturowe*, w: *Od miłości do nienawiści. Językowe mechanizmy kreowania emocji*, red. W. Kochmańska, B. Taras, Rzeszów 2010, s. 9-19.

obwarzankiem, a nawet publikacją z serii książeczek dla dzieci. Tak otwarta postawa wobec seksu, a także bezpruderyjne wyrażanie swoich potrzeb to igranie z tabu kulturowym obowiązującym w Polsce, gdzie kobieta jako symbol skromności i podległości postrzegana jest przez pryzmat powszechnych nadal stereotypów uległej żony czy matki, matki-Polki. Peszek niejednokrotnie odrzuca tradycyjnie przypisywane przedstawicielce płci słabszej role, budując obraz wolnej, świadomej swej cielesności, zmysłowej, a jednocześnie bezbronnej jak natura osoby<sup>30</sup>. W piosence o znamienym tytule *Rozpuda* piosenkarka posługuje się metaforą wody i przypisywanymi jej asocjacjami, aby podkreślić przynależność kobiecej fizjonomii do świata przyrody<sup>31</sup>. Zniekształcenie leksemu *Rospuda*, tzn. zastąpienie litery *s* przez *z* w nazwie rzeki jest próbą pokazania podobieństwa zachowania kobiety do matki natury w okolicach Rospudy. Ta pierwotność podkreślona została przez Peszek zapewne również po to, by zwrócić uwagę na seksualność i zgodną z naturą ludzką potrzebę zaspokożenia odczuwaną nie tylko przez mężczyzn, ale i kobiety. Nieskrępowana kulturowo równość nie wynika jednak z wolności i swobody seksualnej:

Rozkładam ręce  
Rozsuwam uda  
Leżę bezbronna  
Jak rozpuda  
Leżę na wznak  
I tak chcę, tak  
Kładę się na wznak  
I tak chcę, tak

Lubię Twoje to  
I lubię też tamto  
Kiedy tamto wstaje  
Ja się staję  
Nimfomańką

(*Rozpuda, MA*)

Zamiast równości i wolności pojawia się zniewolenie powodowane pożądaniem, dlatego podmiot definiuje siebie jako *nimfomańkę*, tzn. jako Marię (Mańkę) – nimfomankę, kobietę, którą cechuje nadmierny popęd seksualny. W jej związkach z mężczyznami nie ma zatem miejsca na bliskość, dopełnienie relacji cielesnej duchową emocją. W tym kontekście nie dziwi, że w cytowanej już piosence

<sup>30</sup> A. REJTER, „Geometria pieprzenna”. *Wizerunek kobiety w twórczości Marii Peszek*, w: *Przeobrażenia w kulturze i edukacji na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm–Lublin 2010, s. 81-92.

<sup>31</sup> Tamże, s. 84.

*Rosół* piosenkarka stwierdza: „zamiast jajek znoszę kilka bajek”, co oznacza, że celem aktu seksualnego nie jest prokreacja, ale stwarzanie świata pozorów, chwilowego złudzenia, że buduje głęboką więź. Dodać należy, że w wielu wywiadach Peszek otwarcie mówi o swoim negatywnym stosunku do posiadania dzieci, a swoją decyzję kłócaącą się ze stereotypem kobiety-matki bezpośrednio wyraża w utworze *Nie wiem, czy chcę*:

Nie urodzę syna  
nie posadzę drzewa  
nie zbuduję domu  
nie  
nie wiem jak ci to powiedzieć  
więc ci to zaśpiewam  
nie urodzę syna  
nie posadzę drzewa

Nie wiem czy chcę rozmnażać się  
nie wiem czy chcę ciąć dalszy swój mieć  
Kocham Cię najbardziej na świecie  
ale nie chcę mieć dzieci  
nie chcę być matką  
i co ty na to  
i co ty na to  
nie będziesz tatą  
nie

(*Nie wiem czy chcę, JMP*)

Uwagę zwraca odrzucenie nie sposobu, w jaki realizują się stereotypowo przedstawiciele obu płci, gdyż podmiot liryczny, nie urodzi syna, ale też nie posadzi drzewa i nie zbuduje domu, czyli nie stanie się ani prawdziwą kobietą, ani prawdziwym mężczyzną. W kraju, gdzie macierzyństwo i ojcostwo są powszechne, nie spełni zatem oczekiwań społecznych, nie tylko świadomie odrzucając przypisane sobie powołanie – „nie chcę być matką” – ale także pozbawiając swojego partnera możliwości spełnienia się w roli ojca – „nie będziesz tatą/ nie”. Rezygnacja z prokreacyjnego charakteru aktu seksualnego, a także z postrzegania relacji między kobietą a mężczyzną przede wszystkim jako więzi duchowej sprawia, iż piosenkarka w utworze *Ciało* poświęconym swego rodzaju kultowi ciała i seksualności śpiewa o wierze w miłość fizyczną, stanowiącą swego rodzaju zastępnik wiary w Boga:

Moje ciało samo wstało i się do goła rozebrało  
Twemu ciału się przyjrzało i się mu zachwyciało  
Ciało z ciałem się spotkało  
Ciało Ciało powiedziało „ciało ciało”  
I się stało



Ciało z ciałem się skleiło  
 Ciału ciało ciała dało  
 Ciałom razem było miło  
 Choć ciągle było mało  
 Ciało z ciałem czary mary  
 To moje wyznanie wiary  
 Oto moja w ciało wiara  
 Od niej temu światu wara

Wierze w ciała zmartwychwstanie  
 Poprzez czułość, przez kochanie  
 Ciało z ciałem niech się sklei  
 Od niedzieli do niedzieli niech trwa  
 Ciała z ciałem modlitwa aaaaaaaa

(*Ciało, MA*)

Wyznanie wiary w ciało, aluzyjnie przywołujące katolickie *Credo*, z którym podmiot liryczny podejmuje dyskusję, podkreśla, że przyjęta w tych tekstach perspektywa dominacji doznań fizycznych, seksualnych nad duchowymi, odmienne postrzeganie roli kobiety i mężczyzny, płytkość ich wzajemnych relacji, nieobecności Boga w ich związku, brak wzajemnego oddania i odpowiedzialności za siebie sprawiają, iż trudno mówić o łączącej kochanków silnej duchowej więzi, a religia jawi się jako ograniczenie życia seksualnego. Miłość zmysłowa rozumiana jako sposób zaspokojenia siebie, rzadziej partnera, a nie jeden z elementów miłości małżeńskiej urasta do rangi wartości absolutnej, swego rodzaju *sacrum*. Jawi się ona jako przejaw odrzucenia prawdziwego *sacrum* na rzecz zaspokojenia seksualnego i przyjemności cielesnej, odczuwanej jednak tylko tu i teraz. Ten nowy bóg nazwany jest wprost – *ciało* i wyraz ten powtarzany jest wielokrotnie, jakby na przekór drugiemu przykazaniu: „Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczych rzeczy” (Wj 20, 7). Według Izraelczyków wymawianie czyjegoś imienia oznaczać mogło chęć zdobycie władzy nad kimś, przyporządkowania go własnym celom, stąd zakaz wzywania imienia Boga. Chrześcijanie, choć znają imię Stwórcy, wzywać powinni je wyłącznie w modlitwie, z szacunkiem i miłością dla osiągnięcia jakiegoś prawdziwego dobra. Natomiast modlitwa Peszek ogranicza tylko do powtarzania samogłoski *a*, jej wiara w ciało oznaczające miłość fizyczną i jego zmartwychwstanie oderwana jest od zbawczej męki i śmierci Jezusa. Jego ofiarę zastępuje czułość i akt seksualny ograniczony do sfery fizycznej, do czynności kopolacyjnych, co sugeruje czasownik *skleić* – „Ciało z ciałem niech się skleić”. Jedyne, co wspólne dla religii Chrystusowej i prywatnej wiary w ciało, to czczenie zmartwychwstania w każdą niedzielę, uznawaną za paschę tygodnia. Odrzucenie podstawowych wartości fundamentalnych dla chrześcijaństwa zaprzepaszcza możli-

wość funkcjonowania w jego ramach, daje jednak podmiotowi lirycznemu piosenek z płyty *Jezus Maria Peszek* wrażenie uzyskania absolutnej wolności.

### 3. RELIGIJNOŚĆ JAKO JEDNO Z OGRANICZEŃ, BRAK WOLNOŚCI?

Jak wskazuje w swych interpretacjach Anna Wierzbicka, *wolność* jest pojęciem, którego wartość semantyczna zależy od kontekstu kulturowego, w którym występuje, co więcej – pojęciem, które „nie jest dobrem wspólnym wszystkim ludziom. [...] nie ma charakteru uniwersalnego”<sup>32</sup>. Badając zaś konteksty „polskiej wolności”, autorka wskazuje na konotacje narodowe tego pojęcia, a także na jego odniesienia do wartości moralnych, gdyż wolność wiąże się przede wszystkim z niepodległością narodu, uznawaną za rodzaj absolutnej wartości moralnej ze względu na to, iż znajduje się ona w ciągłym zagrożeniu i trzeba nieustannie o nią walczyć, kosztem wszelkich osobistych ofiar<sup>33</sup>.

Analiza tekstów piosenek autorki *Marii Awarii* oraz jej wypowiedzi udzielonych w wywiadach medialnych nie pozwala jednak potwierdzić zasadności stwierdzeń Wierzbickiej. Wolność, o której śpiewa i mówi Peszek, ma zarówno wymiar jednostkowy, podmiotowy, jak i zbiorowy, przy czym dla niej ważniejszy jest ten pierwszy wymiar, liczy się bowiem ona i jej potrzeby, dlatego bez skrępowań oświadcza, że Polska *męczy* ją, czyli powoduje znużenie, znużenie, a nawet *boli* – zadaje psychiczny ból. Ma ona świadomość historii ojczyzny, dramatycznych doświadczeń rozbiorów, wojny i okupacji, komunizmu, tego, ile rzeczy Polacy musieli poświęcić, walcząc o swoją wolność, o prawo do istnienia niepodległego państwa. Doskonale zdaje sobie sprawę również z tego, że w ciągu dwóch ostatnich stuleci los pojedynczych osób był nierozdzielnie związany z dziejami całego społeczeństwa, gdyż wartość wolności osobistej złączyła się w świadomości rodaków z wartością przypisywaną wolności narodowej<sup>34</sup>, co oznaczało, że dla kolejnych pokoleń Polaków istotną była dewiza: „Bóg, honor, ojczyzna”<sup>35</sup>. Peszek, zaprzecza-

<sup>32</sup> A. WIERZBICKA, *Słowa klucze. Różne języki – różne kultury*, przeł. I. Duraj-Nowosielska, Warszawa 2007, s. 291.

<sup>33</sup> Tamże, s. 283.

<sup>34</sup> M. Peszek śpiewa m.in.:

*Pieprzę cię miasto,  
twoje krwawe dzieje  
bledną gdy dnieje,  
pieprzę cię miasto.*

*W tobie sobie mieszkam... (Pieprzę cię miasto, MM).*

<sup>35</sup> Z. ZAGÓRSKI, *Przemówienie z okazji odnowienia doktoratu po pięćdziesięciu latach*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 29(2015): *Pogranicza językoznawstwa polonistycznego. Prace de-*

jąc istnieniu Boga, odrzuca taki sposób myślenia i budowania hierarchii wartości. Na pierwszy plan wysuwa swoją osobę i własną wolność, odrzucając prawa narodu i narodowy, ale także religijny wymiar tego pojęcia. W ten sposób przywraca słowu *wolność* nie tylko moralnie neutralne, a nawet błahe konteksty odnoszące się do wyłączenie osobistych swobód i praw<sup>36</sup>. Co więcej, stwierdza, że nie zmieni jej postawy nawet konflikt zbrojny, zagrażający wolności, suwerenności, niezależności państwa polskiego i jego obywateli. Taka sytuacja zdaje się, że byłaby dla niej wyzwoleniem, gdyż zamiast poczucia zagrożenia oraz odpowiedzialności za ojczyznę, naród, wynikających z patriotyzmu, pojawi się wówczas upragniony wewnętrzny spokój:

Gdyby była wojna,  
byłabym spokojna  
Nareszcie spokojna,  
wreszcie byłabym [...]  
Po kanałach z karabinem,  
nie biegałabym  
Nie oddałabym ci Polsko,  
ani jednej kropli krwi  
Sorry Polsko,  
Sorry Polsko,  
Sorry Polsko, wybacz mi

(*Sorry Polsko, JMP*)

Może wydawać się zaskakujące, że w sytuacji granicznej podmiot liryczny nie pragnie zbliżenia z innymi ludźmi, solidarności, współdziałania. Choć doskonale zdaje sobie sprawę z oczekiwania społecznych, o czym świadczą słowa: „Sorry Polsko, wybacz mi”, jednak religia i patriotyzm stanowią dla niego zbyt wielki balast, a wolność osobista, prywatna i samo życie ma tak wielką wartość, że stwierdza: „Lepszy żywy obywatel, niż martwy bohater”<sup>37</sup>. Współdziałanie w obronie wartości wyższych, ważnych dla innych członków narodu okazuje się niemożliwe, gdyż podmiot wartości te odrzucił, a sama konieczność mierzenia się z codziennością oraz podejmowania decyzji dotyczących prozaicznych spraw jest już dla niego wielkim obciążeniem, czasem nawet zbyt wielkim:

*dykowane Profesorom Zygmuntowi Zagórskiemu i Karolowi Zierhofferowi dla uczczenia odnowienia doktoratów po pięćdziesięciu latach*, s. 12.

<sup>36</sup> Zob. A. WIERZBICKA, *Słowa klucze*, s. 286. Autorka zauważa także, iż „Skoro w słowie *wolność* [...] idea wolności osobistej została tak ściśle skojarzona z wolnością narodową, banalne «prywatne wolności» zostały w konsekwencji zepchnięte na margines pola [semantycznego – dopisek autorki], znalazłszy swój wyraz w nacechowanym słowie *swoboda*. W parze słów *wolność* – *swoboda* odpowiednio pojęcia uległy polaryzacji, w nich to bowiem podstawowy, egzystencjalny warunek życia człowieka (*wolność*) został oddzielony od przejściowych, jakby powierzchniowych jego uwarunkowań (*swoboda*)” (tamże, s. 287-288).

<sup>37</sup> *Szara flaga, JMP*.

sorry Polsko, wybacz mi  
wystarczająco, przerażająco  
Jest żyć

(*Sorry Polsko, JMP*)

Mieczysław Albert Krąpiec wyjaśnienia pojęcia wolności szuka w ukazaniu bytu osobowego człowieka, ujawniającego się w specyficznym ludzkim działaniu, które „ureczywistnia się poprzez akty decyzyjne, stanowiące syntezę ludzkiego poznania i miłości”<sup>38</sup>. Katolicy wierzą, że Bóg daje człowiekowi wolną wolę i możliwość wyboru. W wolność wpisany jest zatem wybór, który wiąże się z określeniem siebie po stronie dobra i prawdy lub po stronie zła, przyjmującego niejednokrotnie postać dobra czy prawdy pozornej. Teksty piosenek i medialne wypowiedzi Peszek pozwalają jednak stwierdzić, iż nie każdy chce mieć wybór, decydować, co jest dobre a co złe, podejmować decyzje na podstawie jakiegoś systemu wartości. Podmiot liryczny nie odczuwa potrzeby, by poddawać refleksji sposób, w jaki żyje, chciałby ograniczyć się jedynie do ochrony własnego istnienia, skoncentrowanego na fizycznych aspektach bytu:

Nie musiałabym wybierać,  
ani myśleć jak tu żyć  
Tylko być,  
tylko być

(*Sorry Polsko, JMP*)

Gdy jednak wczytać się w teksty wywiadów, których udzieliła artystka po wydaniu płyty *Jeżus Maria Peszek*, okazuje się, że jest osobą wrażliwą, która nie unika dokonywania nawet trudnych, bezkompromisowych wyborów. Jasno precyzuje swoje poglądy, które są wynikiem jej własnych doświadczeń, tradycji rodzinnej oraz ludowej, przekazanej przez nianię, a także obserwacji otaczającego świata. O swojej chorobie, stanie ducha, procesie wychodzenia z neurastenii, stosunku do Boga i religii, ocenie sytuacji kobiet we współczesnej Polsce, a także o odbiorze swojej twórczości i swojej osoby zdaje się mówić wprost, mając przy tym świadomość faktu, iż niejednokrotnie swoim zachowaniem i słowami łamie tabu. W ten sposób może komuś pomagać, ale też kogoś innego wprawia w zakłopotanie. Mimo deklarowania pełnej szczerości w obu typach wypowiedzi i wielokrotnego powtarzania tych samych stwierdzeń widoczne są różnice. Ten dysonans między tym, co znajdujemy w piosenkach, czyli niechęcią do refleksji, do dokonywania wyborów, do angażowania się, a tym, co w wywiadach – jasno wykładany własny punkt wi-

<sup>38</sup> M.A. KRĄPIEC, *Natura ludzkiej wolności*, w: *Wolność we współczesnej kulturze. Materiały V Światowego Kongresu Filozofii Chrześcijańskiej KUL – Lublin, 20-25 sierpnia 1996*, red. Z.J. Zdybicka, J. Herbut, A. Maryniarczyk, A. Łyskawka, N. Szutta, Lublin 1997, s. 31.

dzenia, będący efektem podjętych wcześniej decyzji – piosenkarka wyjaśnia sama: „Przecież w Polsce tak nie można. Nie wolno mówić o swoich wyborach” (*Onet*).

Wróćmy do problemu wolności. Przed laty Karol Wojtyła, pisząc o tym pojęciu, wskazywał na dwa typy aktywności związanych z człowiekiem<sup>39</sup>. Pierwszy z nich łączy się z określeniem „coś się w człowieku dzieje”, drugi zaś w wyrażeniu „człowiek działa”<sup>40</sup>, a w swoich homiliach Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał, iż daru wolności człowiek nie może przyjmować biernie, powinien mieć świadomość nie tylko samej istoty wolności, ale także wartości, jakie ze sobą ona niesie. Wartości, które należy stale umacniać i zdobywać wciąż na nowo. Natomiast w wypowiedziach *Marii Awarii* znów mamy do czynienia z dychotomią rozumienia słowa *wolność*. Na podstawie analizy tekstów medialnych można uznać, że najczęściej pojęcie to rozumiane jest jako *wolność do*, tzn. wolność wyboru = wolność do samodzielnego myślenia i do dokonywania niezależnych wyborów; wolność słowa = wolność do wyrażania własnych poglądów, często sprzecznych z powszechnie uznanymi; wolność religijna = wolność do wyznawania religii na własny sposób bądź jej odrzucania, wolność do wyrażania własnych opinii o Bogu; wolność narodu = wolność do suwerenności narodu<sup>41</sup>. Z piosenek Peszek częściej wyłania się jednak inny obraz. Wolność wydaje się bliższa pierwszemu typowi opisywanemu przez Wojtyłę „coś się w człowieku dzieje”, ma ona charakter bierny, jest podmiotowi *uczyniona*, on z niej korzysta, ale nie chce podejmować żadnej aktywności, nawet by jej bronić. Jest to wolność osobista, prywatna, wolność określana jako *wolność od*, i to m.in. od Boga<sup>42</sup>, religii, od romantycznego patriotyzmu, od tradycyjnych ról społecznych, od macierzyństwa. Pojęcie *wolności* w piosenkach

<sup>39</sup> Wojtyła te dwa typy aktywności opiera na doświadczeniu człowieka i moralności. Jak zauważa A. Szostek (*Wolność jako samostanowienie. Karola Wojtyły koncepcja wolności*, w: *Wolność we współczesnej kulturze*, s. 439), „Wojtyła chodzi przede wszystkim o doświadczenie samego siebie, które jest zawsze «współdane» wraz z doświadczeniem czegośkolwiek poza sobą. Doświadczenie to przeniknięte jest aktywnością rozumu, który «scala» wielorakie aspekty tego doświadczenia, tak, iż można powiedzieć, że «każde doświadczenie jest zarazem jakimś zrozumieniem»”.

<sup>40</sup> Człowiek jest podmiotem, „świadomym i wolnym sprawcą” czynu; zob. K. WOJTYŁA, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 441.

<sup>41</sup> M. RYBKA, J. SŁAWEK, M. WRZEŚNIEWSKA-PIETRZAK, „*O nie-byciu-wolnym*”, czyli rozumienie wolności w homiliach Jana Pawła II, „*Polonistyka*” 2009, nr 9, s. 50-57; M. RYBKA, J. SŁAWEK, M. WRZEŚNIEWSKA-PIETRZAK, „*O właściwe używanie wolności*” – rozumienie pojęcia „wolności” w homiliach Jana Pawła II wygłoszonych podczas pielgrzymek do Ojczyzny, w: *Jan Paweł II w trosce o słowo i prawdę*, red. S. Mikołajczak, M. Wrześniewska-Pietrzak, Poznań 2011, s. 222-247.

<sup>42</sup> Jan Paweł II w homilii wygłoszonej w Krakowie 9 VI 1979 r. stwierdził, iż: „Człowiek jest istotą rozumną i wolną, [...] świadomym i odpowiedzialnym podmiotem [...] człowiek wybiera świadomie z wewnętrzną wolnością. Wolność ta może stać się źle pojętą „wolnością od”, która pozwala powiedzieć Chrystusowi i Bogu „nie”. Jest to jednak wolność naiwna, jest to prymitywny liberalizm, swoboda” (JAN PAWEŁ II, *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002. Przemówienia, homilie*, Kraków 2006, s. 199).

Peszek nie wiąże się z działaniem, a wolność nie jest skierowana na zewnątrz<sup>43</sup>, semantycznie odpowiada rozumieniu czasownika *uwolnić od kogoś/czegoś*, co wiąże pojęcie *wolności* z nazwą czegoś niepożądanego, jakiegoś negatywnego zjawiska<sup>44</sup>. Należy podkreślić, że nie jest to wolność od np. głodu, przemocy, od grzechu czy od lęku. Wydaje się, że jest to wolność od transcendencji, tradycji patriotycznych, bliskości z Bogiem i drugim człowiekiem, miłości, spełnienia, macierzyństwa, jest więc wolnością od tego, co dla innych ludzi stanowi największą wartość, cel, do którego dążą. Wydaje się nam, ponieważ zarówno w tekstach piosenek, jak i medialnych wypowiedziach Peszek nie definiuje pojęć, nie buduje ich obrazów, w zamian odwołuje się do – według niej – powszechnie utartych sądów na dany temat, by je następnie odrzucić, w konsekwencji czego mimo deklarowanej otwartości i szczerości nie przybliży odbiorcy do swojego sposobu rozumienia istoty Boga, wolności czy miłości.

Wyjątek od zasady nieobjaśniania znaczeń wyrazów, którymi się posługuje, stanowi chyba jedynie *patriotyzm*, który piosenkarka łączy wielokrotnie z religijnością, odwołując się do jednego ze stereotypów narodowych: Polak to katolik, jakby w myśleniu ogółu przynależność do narodowości polskiej była uzależniona od wyznawania wiary katolickiej. Zapewne dlatego w piosence o znamienym tytule *Szara flaga* obok siebie pojawiają się Polska i krzyż: „... popiół i cement/ totalny niż/ boli mnie Polska/ wisi mi krzyż”. *Boli*, czyli ‘sprawia ból, fizyczny lub psychiczny’ albo ‘martwi, smuci z jakiegoś powodu’, a także nie *wisi* krzyż *gdzieś*, np. na ścianie czy na szyi, lecz *wisi mi*, tzn. ‘jest mi zupełnie obojętny’<sup>45</sup>. Wulgaryzm *wisi mi*<sup>46</sup> użyty został, by podmiot liryczny mógł wyrazić skrajnie negatywny stosunek do symbolu męki Chrystusa, godła chrześcijaństwa, samej religii<sup>47</sup>, łamiąc przy tym tabu językowe<sup>48</sup>. Wypowiedź taka nie zaskakuje jednak tych, którzy pamiętają słowa Jana Pawła II wypowiedziane do młodzieży w 1998 r. na placu św. Jana na Lateranie:

<sup>43</sup> M. ABRAMOWICZ, *Wolność*, w: *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, red. J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska, Lublin 1993, s. 149-150.

<sup>44</sup> Por. *uwolnić od głodu, uwolnić od przymusu, uwolnić od grzechu* itp.

<sup>45</sup> Przed laty Jacek Kaczmarski śpiewał: *Polityka mi wisi/ Dorodnym kalafiolem./ Błogosławieni cisi/ I ci, co pyszczą w porę./ Historia mnie nie bierze./ Literatura nudzi./ Ja tam dziś w nic nie wierzę./ A już na bank – nie w ludzi./ Nawet drzewa twardnieją, by przeżyć./ Co tu mówić o ludziach, frajerzy! (Odpowiedź na ankietę „Twój system wartości”)*.

<sup>46</sup> Słowa te wpisują się w żywo od kilku lat dyskutowany w Polsce problem dotyczący obecności krzyża w polskim parlamencie. „Wisi mi” uznać można za głos w dyskusji dotyczącej aktualnych problemów, którymi żyją Polacy, czym artystka podkreśla swoje zaangażowanie w kwestie polityczno-społeczne.

<sup>47</sup> A. DĄBROWSKA, *Eufemizmy mowy potocznej*, w: *Język a kultura*, t. V: *Potoczność w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, Wrocław 1992, s. 122.

<sup>48</sup> M. GROCHOWSKI, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa 1995, s. 15.

Jesteśmy stworzeni do życia, ale nie możemy usunąć z naszej indywidualnej historii cierpienia i trudnych doświadczeń. Czyż i wy, młodzi przyjaciele, nie doświadczacie na co dzień rzeczywistości Krzyża? [...]

Rozpowszechniona dziś powierzchowna kultura, która przypisuje wartość tylko temu, co ma pozór piękna i co sprawia przyjemność, chciałaby wam wmówić, że trzeba odrzucić Krzyż. Ta moda kulturowa obiecuje sukces i szybką karierę, nakłaniając do realizacji własnych dążeń za wszelką cenę; zachęca do nieodpowiedzialnego przeżywania płciowości i do życia pozbawionego celu, wyzbytego szacunku dla innych<sup>49</sup>.

Stwierdzenie „boli/ mężczy mnie Polska/ wisi mi krzyż” staje się manifestem osobistej wolności artystki, której się ona domaga: „Polacy nie wybaczą inności, szczerości i wolności. Innej drogi. Ludzi zawsze wpierdalała moja niezależność. Wolność jest w Polsce trudna. Za swoją wyrazistość płacę cenę” (*Onet*).

Na marginesie tych rozważań należy dodać, że ojczyzna boli, mężczy nie tylko autorkę tekstów z płyty *Jezus Maria Peszek*, gdyż, jak wskazują badania IBRiS Homo Homini dla „Rzeczpospolitej”, zaledwie co piąty Polak jest gotowy do poświęcenia życia lub zdrowia dla dobra kraju, aż 53% tych, którzy nie chcą niczego poświęcać dla ojczyzny, to kobiety. Gdyby trzeba było coś poświęcić dla Polski, 13% Polek na pierwszym miejscu poświęciłyby zdrowie, 12% – bezpieczeństwo bliskich, 11% – karierę, 10% majątek, a szczęście osobiste tylko 7%<sup>50</sup>. Wyniki sondażu pokazują wyraźnie, jak ważne jest dla ankietowanych kobiet ich życie prywatne<sup>51</sup>, a jak niewielkie są miłość wobec ojczyzny i gotowość poniesienia dla niej ofiar. Czy może zatem dziwić, że nowoczesny patriotyzm promowany przez autorkę *Szarej flagi* ogranicza się do podstawowych obowiązków obywatela:

Płacę abonament  
i za bilet płacę  
Chodzę na wybory  
Nie jeżdżę na gapę<sup>52</sup>

(*Szara flaga, JMP*)

<sup>49</sup> [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/przemowienia/mlodziez\\_02041998.html#](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/mlodziez_02041998.html#) [dostęp: 20.08.2015].

<sup>50</sup> <http://www.rp.pl/artukul/1085889.html>; <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/rzeczpospolita-patriotyzm-nie-jest-w-cenie/ddt9b>; <http://polska.newsweek.pl/polacy-nie-sa-sklonni-do-poswiecen-dla-kraju,artykuly,280590,1.html> [dostęp: 20.08.2015].

<sup>51</sup> Jak wskazują wyniki powyżej cytowanego sondażu przeprowadzonego dla „Rzeczpospolitej” wśród tych, którzy nie chcą niczego poświęcać dla ojczyzny, mężczyźni stanowią tylko 29%. Ale tylko 25% mężczyzn oddałoby za nią swoje życie lub zdrowie, a 23% poświęciłoby karierę, 13% oddałoby majątek, po 10% poświęciłoby bezpieczeństwo bliskich oraz szczęście osobiste.

<sup>52</sup> W wywiadzie z Jackiem Żakowskim piosenkarka stwierdza: „Uczciwie partycypuję, żeby tu było fajnie. Duża część mojego pokolenia tak myśli i działa. Jazda na gapę jest *passee*. Uprawiamy patriotyzm prostych spraw, małych rzeczy. A ciągle nam się wciska kult śmierci. Czas honoru. Ciągle stajemy wobec tych skrajnych, romantycznych roszczeń. «Oddaj życie!». Wciąż wraca to absurdalne pytanie: «Czy oddałabyś życie?». A mi się wydaje, że trupów było dosyć. Natomiast brakuje mi świadomości szczęśliwych Polaków” (*Polityka*).

Wolność jest wartością, czymś, co jest dobre ze względu na osobę, która tej wartości doznaje<sup>53</sup>, dlatego podmiot liryczny skupiony jest na możliwości samostanowienia o sobie, autonomii, własnych przeżyciach, pragnieniach, marzeniach, odczuwa znużenie problematyką patriotyczną i nie znajduje w sobie odwagi, siły, by stać w obronie narodowych wartości<sup>54</sup>, które nie przemawiają do niego, skoro flaga nie jest biało-czerwona, lecz pozbawiona swych symbolicznych barw<sup>55</sup>, szara, pomięta, brudna. I choć – jak sama artystka wyznaje – uwielbia Warszawę i kocha Polskę, jej indywidualistyczna mentalność sprawia, iż nie myśli o nadrzędności interesów zbiorowości, a konieczność poświęcenia życia czy podjęcia decyzji o zaangażowaniu zgodnym z romantyczną tradycją narodu przeraża:

Tylko nie każ mi umierać  
tylko nie każ, nie każ mi  
Nie każ walczyć, nie każ ginąć,  
nie chciej Polsko mojej krwi  
Tylko nie każ mi wybierać  
tylko nie każ, nie każ mi,  
nie każ walczyć, nie każ ginąć  
Nie chciej Polsko mojej krwi  
Sorry Polsko,  
sorry Polsko,

W tej sytuacji akt seksualny okazuje się chwilowym wyzwoleniem, rozumianym jednak jako egoistycznie pojęta wolność – przyjemność, oderwanie się od świata i problemów. Zaspakajane są wówczas potrzeby podmiotu, który poddaje się namiętności i nie odczuwa konieczności podejmowania jakichkolwiek decyzji, zajmowania się sprawami wyższymi. Postępowanie bohaterki nie pozawala przypisać jej nie tylko odwagi i waleczności, ale również czystości, cnotliwości oraz stwierdzić, iż odpowiedzialnie korzysta z wolności. Zaprzecza opartemu na wartościach transcendentnych systemowi wartości:

<sup>53</sup> Por. J. PUZYŃNINA, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 30, 39.

<sup>54</sup> Zupełnie inaczej problem ten ujmował Jan Paweł II, który do przedstawicieli władz komunistycznych w Belwederze w 1979 r. mówił: „Uwzględniając interesy różnych grup, można doprowadzić do pokojowego porozumienia przez dialog, poprzez demokratyczne przestrzeganie wolności i wypełnianie obowiązków przez wszystkich, dzięki strukturom zapewniającym współczesność oraz dzięki wielorakim instytucjom rozjemczym w sporach pomiędzy pracodawcami a pracownikami, respektując i łącząc grupy kulturowe, etniczne i religijne, tworzące naród” (JAN PAWEŁ II, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, s. 224-225).

<sup>55</sup> Ustawa stanowi, że barwami Rzeczypospolitej Polskiej są kolory białe i czerwony, barwy flagi są odwzorowaniem kolorystyki godła państwowego, tzn. pas górny reprezentuje białego orła, a dolny czerwone pole tarczy herbowej. Kolory te w heraldyce oznaczają m.in.: *biel* – wartości duchowe: czystość i niepokalanie, *czerwień* – odwagę i waleczność.



Chwyć mnie za włosy, oprzyj o ścianę  
Kochaj aż całkiem myśleć przestanę  
Popiół i cement, totalny niż  
Męczy mnie Polska, wisi mi krzyż

(*Szara flaga, JMP*)

#### 4. APOSTAZJA CZY NIEWIARA W TRANSCENDENTNEGO BOGA?

Paradoksalnie, mimo deklarowanej w piosenkach bierności, niechęci wobec konieczności podejmowania intelektualnej aktywności, dokonywania wyborów, artystka odważnie śpiewa i powtarza w wywiadach słowa, które Jacek Żakowski uznaje za apostazję: „Odłączam się od stada/obok siadam/w owczym pędzie giną owce/ a ja schodzę na manowce”. Odłącza się od Kościoła – owczarni Pana, tracąc wiarę w Boga, nadzieję na zbawienie i zaprzeczając celowości istnienia, skoro inne owce giną, przyjmując bez potwierdzenia dogmaty wiary tylko dlatego, że inni tak samo czynią. Ona pragnie się ratować, tzn. czuje „potrzebę wewnętrznej czystki, radykalności, buntu wobec siebie, wobec dekoracji” duchowości. Postanawia więc pozostać racjonalna, kategorierna w swych wyborach:

– Bo wtedy poczułam, że Bóg nie jest mi potrzebny do szczęścia. Że mi wręcz przeszkadza. Że tylko ja sama mogę sobie poradzić z tym fizycznym bólem. A potem to się przeniosło na ból egzystencjalny.

– Próbowала pani rozmawiać z Bogiem o swoim cierpieniu?

– Od dawna nie próbowałam. W **takich sytuacjach nawet niewierzący próbują. I często się nawracają**. Znam ludzi, którzy po takim przeżyciu stali się bardzo religijnymi buddystami albo katolikami. Mnie się to wydawało upokarzające, gdybym do poradzenia sobie z samą sobą potrzebowała jakiejś wyższej siły. Świadomość, że daję radę bez tego, była oczyszczająca. Siła z wewnątrz tylko by osłabiła moją desperację, żeby z tym zwyciężyć. Zrozumiałam, że – przepraszam, że to powiem – Bóg tylko człowiekowi przeszkadza, bo stwarza pozory, że czegoś nie musimy sami w tej rzeczywistości ogarniać. Odbiera nam ludzką siłę. Chyba po to został wymyślony, żeby człowiekowi tę naturalną samouzdrawiającą siłę odebrać.

(*Polityka*)

Artystka odrzuca ideę Boga rozumianego jedynie jako „resztki przywiązania do duchowości czy tradycji, jakieś sentymenty”, jako zewnętrzna siła. Ujmowany jest On jako ktoś, kto pomagając, odbiera człowiekowi prawo dokonywania wyboru, odbiera mu wolność. Odchodzi więc od Stworzyciela w sytuacji granicznej, ale opuszcza nie Boga Ojca, lecz osobę, której bliskości niedane jej było odczuć, kogo sensu istnienia nie próbuje nawet pojąć, kogoś, kto jest jej niepotrzebny jak coś, co kiedyś było fascynujące, wydawało się potrzebne, a okazało się bezużyteczne. „Odstawia na bok” Boga, który okazuje się antywartością, gdyż ogranicza osobistą wolność człowieka, wymaga wypełniania ustalonych praw, narzucanych norm,

podobnie jak czyni to społeczeństwo. Odchodzi od Pana, uświadamiając sobie, że najważniejsza jest dla niej relacja z samą sobą, a zatem kontestuje wiarę i związane z nią zasady moralne. Tworzy w swym życiu nowy porządek aksjologiczny, oparty na egocentrycznym „ja” i zyskuje – jak twierdzi – osobistą wolność: „Po raz pierwszy w życiu czuję się osobą wolną. Wolną, to znaczy odpowiedzialną za to, jak się czuję i jakim życiem żyję” (*Tygodnik Powszechny*).

Odejście od Boga nie wiąże się z bólem, z utratą czegoś, przeciwnie – podmiot liryczny odczuwa spokój, doznaje ukojenia w bólu, to doświadczenie dodaje mu sił, pewności siebie – „zła się nie ulękę”, ceni swą niezależność – „nie uklękę”, gdyż Stwórca nie jest mu potrzebny. Nie zaprzecza Jego istnieniu, mimo powtarzania stwierdzenia: „umarł Bóg”, prezentuje Go jako ideę wieczną. Z jednej strony skoro umarł, to oznacza, że Bóg wcześniej (przed momentem śmierci) istniał, z drugiej – kobietę nie opuszcza przecucie Jego obecności w otaczającej rzeczywistości, o czym mówi, przecząc w ten sposób części ze swoich tez – „Bóg wraca, nie jest tak, że można Mu raz na zawsze powiedzieć «cześć». Jak dłużej rozmawiasz z ludźmi, to ten Bóg prędzej czy później się pojawi” (*Tygodnik Powszechny*). Maria Peszek tym samym problematyzuje kwestię pożegnania z Bogiem, ideą Boga, nie zamyka się bowiem na Jego ewentualny powrót.

– Dojrzałam do tego aby Go nie szukać. Dziedziczymy mentalne przywiązanie do Kościoła, wraz ze wszystkimi rytuałami. Po rodzicach, dziadkach i najbliższych. Z wiekiem, bo kiedy jest się dzieckiem, to nie zastanawiasz się nad tym, „po co mi Bóg?” Obserwując bliskich, którym się ufa, powtarza się wszelkie rytuały za nimi. Z chodzeniem w Polsce do Kościoła jest jak z myciem zębów. Tata i mama myją, to myję i ja. [...] U młodych Polaków wiara katolicka często jest poza wyborem. Jest dziedziczną oczywistością. Dorastając zastanawiamy się po co nam ta wiara? Czy jest nam do czegoś potrzebna? O co w tym naprawdę chodzi? Część ludzi wybiera świadomą wiarę, a część całkowicie ją odrzuca.

(Onet)

Znamienne, że artystka Bogu nie mówi definitywnie *żegnam*, lecz używa potocznej formuły grzecznościowej *cześć*, słowa wypowiedzianego podczas witania się oraz żegnania powszechnie używane w środowisku rówieśników, w gronie osób zaprzyjaźnionych<sup>56</sup>, których relacje są luźne, ale raczej zażyłe<sup>57</sup>. „Cześć” w swoim pierwotnym znaczeniu wyrażać miało „głęboki szacunek, poważanie, uszanowanie (dla kogoś, czegoś); także okazywanie tego uczucia. [...] Honor, godność osobista.

<sup>56</sup> *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996, s. 144.

<sup>57</sup> Renata Grzegorzczkowska (*Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 1990, s. 153), klasyfikując akty mowy, zalicza wyraz „cześć”, podobnie zresztą, jak „dzień dobry”, do językowych behawitywów, które właściwie nie są komunikatami, ale językowymi zachowaniami, ustalonymi społecznie. Leksem *cześć* jest jedynie częścią pozostałą po pierwotnym zwrocie, np. „Cześć ci należną oddaje”; zob. H.T. ZGÓLKOWIE, *Językowy savoir-vivre*, Poznań 1992, s. 28.

[...] Kult, czczenie, okazywanie uwielbienia [...]”<sup>58</sup>, wydaje się jednak że nie o okazanie szacunku, a tym bardziej uwielbienia artystce chodzi. Zwrot ten w piosence funkcjonuje jako asemantyczna formuła grzecznościowa, nacechowana jednak pozytywnie i paradoksalnie świadczyć może o nieoficjalnych, bezpośrednich relacjach z Bogiem.

Peszek nie rozstaje się z Bogiem definitywnie, ale czyni to w taki sposób, jakby nie odczuwała żadnych silnych negatywnych emocji, deklaruje, że nie ma w niej agresji, ani potrzeby prowokacji, ale też trudno odbiorcy doszukać się głębszej refleksji, a tych stwierdzeń nie traktować jako artystycznej kreacji i tym samym prowokacji. Jakby broniąc się przed postawieniem pytania, kim jest Bóg dla mnie, powtarza jedynie pytania stawiane przez tych, którzy przeżyli okrucieństwa II wojny światowej i stracili wiarę. Nie znajdując odpowiedzi, odrzuca Boży porządek moralny jako zasady narzucane jej z zewnątrz, nie odnosi się do kategorii dobra i zła, niczemu nie przypisuje wartości absolutnej, odważnie manifestując swoje poglądy na temat Boga, „odstawia Go na bok”:

W moim przypadku decyzja odsunięcia na bok postaci Boga, który miałby mi w czymkolwiek pomagać – wybór, że zostaję sama z sobą i w pełni jestem odpowiedzialna za to, czy jestem szczęśliwa, czy nie – była wyzwalająca, fantastyczna. Ale to nie znaczy, że była to prosta decyzja.

*(Tygodnik Powszechny)*

Można by stwierdzić, że sekularyzacja życia kształtuje mentalność współczesnego człowieka, co sprawia, że zarówno w życiu, jak i w jego świadomości Bóg jest praktycznie nieobecny, zupełnie lub częściowo. Takie doświadczenie nie wydaje się jednak powszechne, skoro artystka uznaje się za kogoś innego, wyobcowana ze społeczeństwa, niezrozumiana przez rodaków<sup>59</sup>, odczuwa „potrzebę wyrażenia innego punktu widzenia, powiedzenia, że można czuć inaczej niż większość”, sądzi, że stereotypy ograniczają, więc odrzuca je, podobnie jak tradycję. Jest też przekonana, że „wiara usypia”, a skoro „umarł Bóg”, nie ma znaczenia moralność, prezentuje myślenie recentywistyczne, skupiając się wyłącznie na „tu i teraz” i odsuwa od siebie perspektywę przyszłości, zdaje się nie dbać o zbawienie i wieczność, dlatego „schodzi na manowce”. Nie ma tu jednak aksjologicznej pustki, następuje przewartościowanie wartości, najwyższą z nich nie jest już Bóg, jego miejsce zajmuje „ja” artystki i jej potrzeby:

<sup>58</sup> *Słownik współczesnego języka polskiego*, s. 144.

<sup>59</sup> *Mam straszną potrzebę wyrażenia innego punktu widzenia, powiedzenia, że można czuć inaczej niż większość (Wprost)*.

Święta bez Boga są ok. Obchodzę Boże Narodzenie na pogańsko. Najważniejsze jest, żeby ciało było dobrze, i żeby spotkać się z ludźmi, którzy są dla mnie ważni i istotni. Ateizm to proces. Długo dochodziłam do szczęśliwego życia bez Boga.

(*Onet*)

W sformułowaniu „najważniejsze, żeby ciało było dobrze” artystka ponownie podkreśla odwróconą hierarchię aksjologiczną, sytuując wartości hedonistyczne na jej szczycie, traktując je jako wartości absolutne. W tak zarysowanej perspektywie aksjologicznej niemożliwe jest zatem doświadczenie wartości transcendentnej, duchowej. Cieleśność przywoływana przez Peszek staje się swego rodzaju zniewoleniem, w które popada piosenkarka, zamykając się na wartości duchowe.

Peszek intuicyjnie doświadczała obecności Stworzyciela we własnym świecie i szanuje Jego uczestniczenie w życiu innych ludzi, choć zdaje się nie dostrzegać Go w innym człowieku, w mężczyźnie. Religię, wiarę redukuje do sfery prywatnej. Uznaje prawdę o immanentnym Bogu, nie systematyzuje jednak swoich doświadczeń, z oderwanych fragmentów wiedzy zdobytej w wyniku doświadczeń albo przekazywanej przez bliskich jej ludzi, społeczeństwo. Artystka nie próbuje ujmować Boga w kategoriach pojęciowych, stworzyć Jego obrazu, przybliżyć się do poznania Jego transcendencji. Zauważa zatem inność, odmienność bytu Stwórcy od sposobu istnienia człowieka, ale nie poddaje tego faktu refleksji.

Autorka *Miasto Marii* śpiewa o swojej neurastenii i odejściu od Kościoła, utracie wiary z pobudek altruistycznych, gdyż zgodnie z deklaracjami pragnie wykorzystać swoją pozycję, by wpływać na postawy innych, pomóc zmagającym się z chorobami psychicznymi, kryzysem wiary, ale także i tym kobietom, które nie odnajdują się w tradycyjnych rolach społecznych. Zabiera głos w różnych sprawach, które bezpośrednio jej dotyczą, kreuje swój wizerunek jako kobiety wyzwolonej z balastu tradycji, stereotypów, religii. Swoje człowieczeństwo, kobiecość definiuje przez negację wartości i ról, które dla innych były i często nadal są ważne. Jej wypowiedzi cechuje prowokacja, ostentacja i świadomość potrzeb masowego odbiorcy. Zwierza się ze swych przeżyć, intymnych doznań, myśli wielu nieznanym ludziom, nie oczekując empatii, nie mając większej nadziei na to, że zostanie zrozumiana. Ta masowość potencjalnych odbiorców płyt czy wywiadów być może wpływa na pewną powierzchowność jej wypowiedzi. Należy podkreślić, że Peszek nie zajmuje ani przyszłość, ani przeszłość – wartości ważne dla niej kiedyś w dużej mierze się zdewaluowały, skupia się zatem na chwili obecnej, na tym, czego w danym momencie doznaje, ale czego nie analizuje. Zachowuje się tak, jakby pytania o prawdę, dobro, piękno, sens istnienia, sens cierpienia, przemijalność były mniej istotne niż własna inność, niezależność niż „ja” *Marii Awarii*. Własne doświadczenie wiary artystka sprowadza do płaszczyzny *profanum*, ograniczonej do egocentrycznego wyznania – przeżywania tego, co „tu i teraz”:

W pewnym momencie poczułam, że teatr się we mnie wypalił. Może to brutalne, co powiem, ale dzisiaj niespecjalnie wierzę w teatr, a ponieważ mam dotkliwe poczucie krótkości życia, chcę zajmować się tylko tym, w co naprawdę wierzę. To muzyka ma siłę. Silniej przenosi to, co chcę ludziom powiedzieć.

(Zwierciadło)

Maria Peszek, doświadczając utraty wiary w chrześcijańskiego Boga, wyznaje swoje *credo*, w którym Jego miejsce zajmują sztuka, muzyka i ich siła oddziaływania na drugiego człowieka.

## WYKAZ SKRÓTÓW

*Miasto Mania* – MM  
*Maria Awaria* – MA  
*Jezus Maria Peszek* – JMP

## BIBLIOGRAFIA

- ABRAMOWICZ M.: Wolność, w: *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, red. J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska. Lublin 1993, s. 147-155.
- ANUSIEWICZ J.: *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1995.
- BARTMIŃSKI J.: O pojęciu językowego obrazu świata, w: *Językowe podstawy obrazu świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 2007, s. 11-21.
- BUDZYŃSKA M.: „Żebractwo”, „Święte Uzależnienie” i „duchowy prysznic” – o przenikaniu się sacrum i profanum w metaforycznym języku dominikanina o. Jana Góry. „Kwartalnik Językoznawczy” 4(2012), [http://www.kwartjez.amu.edu.pl/teksty/teksty2012\\_4\\_12/Budzynska](http://www.kwartjez.amu.edu.pl/teksty/teksty2012_4_12/Budzynska), edition.pdf [dostęp: 06.08.2015].
- CZARNECKA K., NOWAK M.: Podzielmy się świadectwem. Język wspólnot religijnych. „Więź” 2011, nr 2-3, s. 25-35.
- DĄBROWSKA A.: Eufemizmy mowy potocznej, w: *Język a kultura*. t. V: *Potoczność w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, Wrocław 1992, s. 119-178.
- Dobra czytanka wg św. ziom’a Janka, Warszawa 2006.
- GROCHOWSKI M.: *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa 1995.
- GRZEGORCZYKOWA R.: Pojęcie językowego obrazu świata, w: *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1990, s. 41-49.
- GRZEGORCZYKOWA R.: *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 1990.  
<http://www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/441/pkt/3/pos/11/haslo/obrona+%C5%BCycja%2C+ochrona+%C5%BCycja> [dostęp 30.12.2015].
- JAN PAWEŁ II: *Pielgrzymki do Ojczyzny* 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002. Przemówienia, homilie, Kraków 2006.
- KARWAT M.: *Teoria prowokacji. Analiza politologiczna*, Warszawa 2007.
- KOWAL A.: Czy niebo to wieczny orgazm? Prowokacja jako swoistość języka religijnego Szymona Hołowni, „Kwartalnik Językoznawczy” 4(2012), [http://www.kwartjez.amu.edu.pl/teksty/teksty2012\\_4\\_12/Kowal,edition.pdf](http://www.kwartjez.amu.edu.pl/teksty/teksty2012_4_12/Kowal,edition.pdf) [dostęp: 06.08.2015].

- KRĄPIEC M.A.: Natura ludzkiej wolności, w: *Wolność we współczesnej kulturze. Materiały V Światowego Kongresu Filozofii Chrześcijańskiej KUL – Lublin, 20-25 sierpnia 1996*, red. Z.J. Zdybicka, J. Herbut, A. Maryniarczyk, A. Łyskawka, N. Szutta, Lublin 1997, s. 21-31.
- NIETZSCHE F.: Tako rzecze Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo, przeł. W. Berent, Warszawa 1990.
- NOWAK M.: Świadectwo religijne. Gatunek – język – styl, Lublin 2005.
- OŻÓG K.: Leksem „miłość”. Rozważania semantyczne i kulturowe, w: *Od miłości do nienawiści. Językowe mechanizmy kreowania emocji*, red. W. Kochmańska, B. Taras, Rzeszów 2010, s. 9-19.
- PUZYNINA J.: Język wartości, Warszawa 1992.
- REJTER A.: „Geometria pieprzenna”. Wizerunek kobiety w twórczości Marii Peszek, w: *Przeobrażenia w kulturze i edukacji na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm–Lublin 2010, s. 81-92.
- RYBKA M.: Kształtem jest miłość. Obraz miłości w tekstach Jana Pawła II, Poznań 2014.
- RYBKA M., SŁAWEK J., WRZEŚNIEWSKA-PIETRZAK M.: „O nie-byciu-wolnym”, czyli rozumienie wolności w homiliach Jana Pawła II, „Polonistyka” 9(2009), s. 50-57.
- RYBKA M., SŁAWEK J., WRZEŚNIEWSKA-PIETRZAK M.: „O właściwe używanie wolności” – rozumienie pojęcia „wolności” w homiliach Jana Pawła II wygłoszonych podczas pielgrzymek do Ojczyzny, w: *Jan Paweł II w trosce o słowo i prawdę*, red. S. Mikołajczak, M. Wrześniewska-Pietrzak, Poznań 2011, s. 222-247.
- SIERADZAN J.: Sacrum i profanum czy sacrofanum? Przemiany w rozumieniu sacrum we współczesnym świecie, „Lud” 90(2006), s. 13-36.
- Słownik współczesnego języka polskiego, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
- SZOSTEK A.: Wolność jako samostanowienie. Karola Wojtyły koncepcja wolności, w: *Wolność we współczesnej kulturze, Materiały V Światowego Kongresu Filozofii Chrześcijańskiej KUL – Lublin, 20-25 sierpnia 1996*, red. Z.J. Zdybicka, J. Herbut, A. Maryniarczyk, A. Łyskawka, N. Szutta, Lublin 1997, s. 437-447.
- WIERZBICKA A.: Słowa kluczowe. Różne języki – różne kultury, przeł. I. Duraj-Nowosielska, Warszawa 2007.
- WOJTYŁA K.: Osoba i czyn, Kraków 1969.
- ZAGÓRSKI Z.: Przemówienie z okazji odnowienia doktoratu po pięćdziesięciu latach, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 29(2015): *Pogranicza językoznawstwa polonistycznego. Prace dedykowane Profesorom Zygmuntowi Zagórskiemu i Karolowi Zierhofferowi dla uczczenia odnowienia doktoratów po pięćdziesięciu latach*, s. 9-12.
- ZĄNKO P.: „Zabijemy was słowami”: prowokacja kulturowa w przestrzeni miejskiej i w internecie, Warszawa 2012.
- ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK D.: Funkcja sakralna w tekstach i języku. Perspektywa językoznawcy, w: *Funkcje wypowiedzi religijnych*, red. R. Przybylska, W. Przyczyna, Tarnów 2014, s. 21-32.
- ZGÓŁKOWIE H.T.: Językowy savoir-vivre, Poznań 1992.

„CZARNY WOREK TRUPÓW W BRÓD / KONIEC ŚWIATA / UMARŁ BÓG”  
– DOŚWIADCZENIE UTRATY WIARY  
W WYPOWIEDZIACH MEDIALNYCH I ARTYSTYCZNYCH  
MARII PESZEK

Streszczenie

Artykuł opisuje postać Marii Peszek w kontekście jej doświadczenia utraty wiary. Analiza opiera się na wywiadach z młodą i wielokrotnie nagradzaną artystką oraz tekstach pisanych przez nią piosenek, które są kontrowersyjne z uwagi na jej światopogląd. Maria Peszek w utworach prezentowanych w trzech albumach: *Maria Awaria*, *Miasto Mania* oraz *Jezus Maria Peszek* opisuje przyczyny swej utraty wiary w Boga, takie jak załamanie nerwowe. Antycredo zawarte w jej utworach było przez nią wielokrotnie omawiane w mediach - czasopismach i Internecie. Zawsze twierdziła, że to doświadczenie było ściśle związane z poczuciem wolności. Wartość wolności jest ograniczona do znaczenia: uwolnij się od czegoś, co jest wynikiem egocentrycznego punktu widzenia piosenkarki. Maria Peszek twierdzi, że bycie wolnym od religii i Boga jest dla niej gwarancją szczęścia, wartością najwyższą, absolutną. Udzielone przez nią wywiady oraz jej teksty piosenek uzupełniają się i przedstawiają obraz artystki - kobiety, która łamie stereotypy i normy, nawet jeśli odnoszą się do kulturowego i moralnego tabu w Polsce.

**Słowa kluczowe:** doświadczenie religijne; utrata wiary w Boga; Maria Peszek.

„CZARNY WOREK TRUPÓW W BRÓD / KONIEC ŚWIATA / UMARŁ BÓG”  
[“BLACK SACK, CORPSES GALORE / END OF THE WORLD / GOD IS DEAD”]  
– THE LOSS OF FAITH IN THE SONGS WRITTEN  
BY MARIA PESZEK AND THE INTERVIEWS WITH HER

Summary

The paper presents the loss of faith experienced by Maria Peszek. The analysis are based on the interviews with the singer and the texts of songs written by this young and often awarded artists, that is controversial by her worldview. Maria Peszek in the songs presented in three albums: *Maria Awaria*, *Miasto Mania*, *Jezus Maria Peszek* has described the reasons of the loss of faith in God such as nervous breakdown. *Antycredo* included in her songs was discussed by Maria Peszek in different media – magazines and the Internet. She has always claimed that this experience was strictly combined with the feeling of freedom. The value of freedom is restricted to the meaning: *be free from something*, what is caused by singer's egocentric point of view. Maria Peszek claims that being free from religion and God is her guaranty of happiness that is the highest value, the absolute one. Her interviews and texts of the songs are complementary and they present the picture of an artist – the woman that breaks stereotypes and norms, even if they refer to the cultural and moral taboo in Poland.

**Key words:** religious experience; the loss of faith in God; Maria Peszek.